Nr. 84. OLSZTYN, sobota 27 kwietnia 1895. Rok X.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem
„Gość niedzielny“.

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnéj kościelnéj (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Orgie antypolskie na Warmii.

Pod powyższym tytułem zamieszcza »Gazeta Codzienna« artykuł, który z opuszczeniem kilku ustępów podajemy:

»W Prusach Zach. i w Poznańskiem wielbiciele Bismarka zaaranżowali spółkę KHT., w której na wielką skalę uprawiają hecę antypolską. Na Warmią sławetna spółka dotąd nie dotarła, ale wyręcza ją tam skutecznie spółka utworzona na zabicie »Gazety Olsztyńskiej« przez antypolskie pisemko w języku polskim pt. »Warmiak«.

Patronowie papierowego »Warmiaka«, których jest podobno nie wiele więcej nad pół tuzina, to święci osobliwego nabożeństwa. Kiedy nawet Papież tylko w rzeczach wiary i obyczaju, orzekając ex cathedra, jest nieomylnym, to tym »mędrcom« zdaje się, że ich zdanie wszyscy podzielać obowiązani. Wyrobili oni sobie też jakąś warmińską ojczyznę, którą odgrodzićby chcieli od innych ziem polskich chińskim murem. Każdego Polaka z innych stron, który się poważy postawić nogę na ziemi warmińskiej i zachować własne zdanie, choćby to był ksiądz katolicki, uważają za intruza i zwalczają wszelką mniej lub więcej godziwą bronią. Rozpościeranie się Niemców, choćby przybyli wprost z Kamerunu, podobno wcale gwardyi papierowego »Warmiaka« nie niepokoi — bo niemieccy przybysze cieszą się opieką rządu, a na łasce tego zbawcom warmińskiej ojczyzny oczywiście wielce zależy, gdyż łaska rządu może się objawić w formie brzęczącej lub szeleszczącej. Walka z polskim ruchem narodowym to dziś bardzo dobry geszeft dla wszystkich karyerowiczów. Popierając tę walkę niejedno zero moralne lub przynajmniej intelektualne wyszło już na wielkiego człowieka, kiedy wytrwała obrona polskości daje tylko wewnętrzne zadowolenie, a to sybarytom nie wystarcza. Rozumiemy przeto, że ludzie niezdolni wznieść się na wyżyny ideału, chętnie przykładają ręki, aby od pnia ojczystego odciąć tak piękną gałąź, jaką jest polska Warmia.

Dla uspokojenia opinii publicznej udają patryoci warmińscy, że niby u nich religia nadewszystko, a narodowość to właściwie rzecz zła. Tymczasem razi ich tylko patryotyzm polski, ale dla szowinizmu niemieckiego a nawet dla kultu Bismarkowskiego pełni są wyrozumiałości, jak tego dowodem milczenie »Warmiaka« o niezwykłem, zganionem nawet przez pisma katolicko-niemieckie, zachowaniu się wobec obchodu pierwszego kwietnia niektórych sług Kościoła.

Szczególną nienawiścią pałają promotorowie warmińskiego patryotyzmu do »Gazety Olsztyńskiej«. Wszelkie uznanie dla tego pisma uważają za obrazę dla siebie. W numerze okazowym »Gazety Codziennej« znalazła się n. p. następująca notatka: »Warmiacy, mimo różnych agitacyi, nie myślą odstępować od swej zasłużonej »Gazety Olsztyńskiej«. Z tego powodu nadesłano nam z obozu »Warmiaka« »w imieniu kilku« ostrą reprymendę, w której między innemi pisano, co następuje: »Jedno zaraz w I. numerze nam się nie spodobało (cfr. Warmiacy) inserat o Warmiakach. Nasze przekonanie jest, że szanowny p. Redaktor jeszcze dosyć się nie poinformował względem »Gazety Olsztyńskiej **zasłużonej**«, która ciągle buntuje lud warmiński przeciwko swym duszpasterzom etc. Dalej, czy **okoliczności przeszłych wyborów** nie są p. redaktorowi znane? Jeżeliby »Gazeta Codzienna« szła za przykładem »Gazety Olsztyńskiej«, wiemy co począć trzeba. Mamy atoli sami gazetę polską (?) »Warmiaka«. My.... wiemy, co ludowi naszemu potrzeba, ażeby mu zachować religią (zapewne, ale gdzież język i narodowość? Red.) i omieszkać nie będziemy ofiarować środków materyalnych i duchownych, jak »Warmiak« dokazuje (sic!). Prawdziwie wstydzić byśmy się musieli (dla czego? Red.), gdyby »Gazeta Olsztyńska« miała być naszym drogoskazem«. (»Gaz. Olszt.« przeznaczona jest dla ludu, a drogoskazem dla patronów »Warmiaka« być nie chce. Red.)

Później pisał nam ten sam autor — znów »imieniem kilku« — z okazyi naszej krytyki mowy posła ks. prof. dr. Dittricha, który to wyrzucał w sejmie rządowi, iż przez swój system obudził czujność Polaków i dowodził, że dawniej już można było obliczyć, za ile lat księża polscy na Warmii będą niepotrzebni. Szanowny autor występuje w swym liście także przeciw »Gaz. Olszt.« Uczyniwszy jej gołosłowny zarzut, jakoby siała nienawiść do duchowieństwa, ale nie dostarczywszy na to dowodów i powtórzywszy zbitą dawno legendę o rublach rosyjskich, oburza się szan. autor, że »Gaz. Olszt.« »chce u swych czytelników niby wzmocnić wiarę, a rzeczywiście **budzi ducha polskiego.**«

»I klerus warmiński ma być na to spokojny?« pyta szan. autor a następnie dodaje: »Dla tego byliśmy zmuszeni stawić jej (»Gaz. Olszt.«) wróg (sic.!) przez wydanie »Warmiaka«.

Przeczytawszy to, pomyśleliśmy sobie: »No, to jednak bardzo dobre pismo ta »Gazeta Olsztyńska«, kiedy nawet zacięty wróg więcej przeciw niej powiedzieć nie potrafi«. Czyż to bowiem zbrodnia, że »Gaz. Olszt.« przyczyniła się do wyboru na posła z Warmii tak zacnego i światłego kapłana, jakim jest ks. dr. Wolszlegier? Czy to było buntowanie ludu przeciw duchowieństwu, jeżeli »Gaz. Olszt.« obstawała przy kandydaturze ks. dr. Wolszlegiera, choć niektórzy księża warmińscy forytowali jednego z patronów papierowego »Warmiaka«? Przecież Kościół nasz jest powszechny, a ksiądz z dyecezyi warmińskiej nie został inaczej wyświęcony, niż duchowny z chełmińskiej. Zresztą cóż podział na dyecezye ma wspólnego z polityką i z politycznymi wyborami? Że »Gaz. Olszt.« występuje przeciw germanizacyi przez niektórych księży to, naszem zdaniem, nie grzech bynajmniej bo przeszkadzanie gwałceniu zasad Kościoła przez nieopatrznych duchownych jest raczej zasługą. Duchowieństwo ma też bezsprzecznie prawo wpływania na sprawy publicznie, ale nie ma prawa tego wyłącznie i rzeczywiście nigdzie na całym świecie duchowieństwo nie myśli o zaprowadzeniu rządów własnych w polityce a w szczególności na czele katolickiego stronnictwa niemieckiego nie stoją w okolicach niemieckich księża tylko świeccy.

Jedynie w okolicach polskich, jak Warmia i Ślązk, chcianoby wytworzyć jakąś klerokracyę nie z powodu braku świeckich przywódzców, tylko celem odsunięcia narodowo-polskiej inteligencyi od wpływu na lud polski, choć ta inteligencya jest na wskroś katolicką i broni zarówno religii a może nawet więcej religii, niż narodowości. Jeżeli walka wyborcza zmniejszyła powagę duchowieństwa warmińskiego, dowodzi to tylko, że słusznie powiada nasze przysłowie: »Kto mieczem wojuje, od miecza zginie«. Ksiądz, który swej powagi kapłańskiej nadużywa dla celów świeckich, a zwłaszcza dla polityki, rychło przez sprawy świeckie i przez politykę utraci wszelką powagę i miłość wśród ludu.«

Podawszy list o wykluczeniu redaktora naszej Gazety z Towarzystwa ludowego dla tego, że tenże należy do tutejszego polsko-katolickiego To-

warzystwa »Zgoda«, które niby ma mieć więcej narodowo-polskie, niż katolickie cele, pisze »Gazeta Codzienna« dalej:

»Cóż to, czy dążności narodowo-polskie są grzechem, czy polskość została przez kościół wyklęta? Przecież **sam Papież naród polski uznaje i niejednokrotnie mu błogosławił** a na Warmii są ludzie, którzy mają czoło stawiać dążności narodowo polskie na równi z socyalizmem i anarchizmem? Wiemy, że »Zgoda« olsztyńska jest towarzystwem na wskroś katolickim i broni katolicyzmu nie mniej gorliwie, niż narodowości, ale choćby »Zgoda« przedewszystkiem dbała o narodowość, byle nie podkopywała religii, to jeszcze należenie do tego towarzystwa niktby za grzech poczytywać nie miał prawa, bo przecież Kościół nie potępia towarzystw zajmujących się głównie rólnictwem, hodowlą królików, strzelaniem do tarczy, wegetaryanizmem lub badaniami naukowymi. To są wszystko sprawy świeckie, przez Kościół dozwolone. Rzecz więc jasna, że walka przeciw »Zgodzie« olsztyńskiej nie jest niczem innem, jak nowym objawem nienawiści do wszystkiego, co polskie, osłonionej obłudnie płaszczykiem religijnym.«

Co słychać w świecie?

Niemcy. Nowy projekt, żeby rólnictwu dopomódz, wymyślił niejakiś profesor Szmoller i ogłosił go w jednej gazecie niemieckiej. Podług tego ma państwo pruskie zaciągnąć pożyczkę w wysokości 1000 mil. marek i posiedzicielom ziemskim, potrzebującym pomocy, dawać z tego pożyczki na bardzo mały procent, który nie powinien być wyższy jak 2 albo 2 i pół. Od pożyczek tych winni być ci posiedziciele ziemscy wykluczeni, którzy są już zanadto obarczeni długami i którym już nic pomódz nie można. W przyszłym roku wystarczyłoby na dawanie pożyczek posiedzicielom ziemskim 200 mil. marek, resztę 800 mil. winien rząd w ten sposób użyć, żeby zakupywał posiadłości ziemskie na własność państwa. Niech państwo zakupi każdą posiadłość ziemską, której właściciel znajduje się w przykrem położeniu, a następnie niech osadzi na niej innego posiedziciela, lub dzierżawcę, i pod takiemi warunkami, które ogólnemu interesowi nie zaszkodzą, ale pod któremi posiedziciel lub dzierżawca będzie się mógł utrzymać. Taki jest projekt profesora Szmollera w głównych zarysach.

— Socyalista Liebknecht rozmawiał z pewnym Francuzem o Bismarku i powiedział, że zanim Bismark do służby rządowej przyszedł, to nie miał czem butów zapłacić, a dziś ma ze sto milionów marek. Tak umiał Bismark o sobie pamiętać i przy polityce się dorabiać. Może i prawda...

— Sejm pruski odbył zeszłego wtorku po wakacyach Wielkanocnych pierwsze swe posiedzenie, na którem posłowie obradowali nad urządzeniem Komisyi Jeneralnej dla Prus Wschodnich. Nad sprawą tą obradowano w sejmie już przed kilku tygodniami i następnie odesłano ją do osobnej komisyi. Komisya po rozpatrzeniu się oświadczyła, że godzi się na projekt, żeby urządzić Komisyą Jeneralną dla Prus Wschodnich, a nadto przedłożyła sejmowi 3 rezolucye do przyjęcia, a mianowicie 1) żeby przy tworzeniu włości rentowych zasięgać rady rzeczoznawców, obeznanych z stósunkami miejscowemi, 2) żeby prawomocność działania Komisyi Jeneralnej została przez osobne prawo ograniczona, a nie przez instrukcye ministeryalne, i 3) żeby projekt do tego prawa został sejmowi już w przyszłej sesyi sejmowej przedłożony pod obrady.

— Parlament niemiecki rozpoczął także swe posiedzenia po wakacyach Wielkanocnych zeszłego wtorku. Zajmowano się sprawami mniejszego znaczenia. Pomiędzy innymi obradowano nad projektem rządowym, żeby podwyższyć cło na eter, sprowadzany z zagranicy. Po krótkiej dyskusyi zgodzono się na projekt rządowy i na tem ukończyło się wtorkowe posiedzenie.

— Do komisyi parlamentarnej, która ma obradować nad wnioskiem hr. Kanitza, został z posłów polskich wybrany p. dr. Komierowski.

Ziemie polskie. W Warszawie w cytadeli powiesił się policmeister miasta Radomia, niejaki Kiryczenko, zostający od dłuższego czasu pod śledztwem z powodu ogromnych nadużyć, jakich się dopuszczał na swem stanowisku urzędowem. Samobójstwo tego oprawcy odkryło wiele zbrodni, jakich się dopuszczają moskiewscy urzędnicy gospodarujący w Królestwie Polskiem. Kiryczenko, — postrach miasta Radomia, — gnębił ludność, brał łapówki w takich rozmiarach, że małe dziecko wiedziało o jego łapownictwie. Przybyły niedawno temu pomocnik prokuratora, zauważył, że masę procesów o rozboje i kradzieże rozpoczęto, a nie dokończono. Śledztwo wykazało, że Kiryczenko był na żołdzie u złodziei. Oprawcę odstawiono do cytadeli. Władze moskiewskie cieszą się, że łapownik się powiesił, ponieważ nie lubią podobnych braci wywlekać przed sądy. Przed świętami przywieziono od razu przeszło stu robotników z miasta fabrycznego Żyrardowa. Cytadela przepełniona braćmi naszymi. Żandarmi kopią, biją aresztowanych. Oj ciężka to dola naszych braci pod Moskalem.

W Węgrzech kwitnie masonerya. Główna loża masońska istnieje w Peszcie, a 44 pobocznych lóż w całym kraju. Prawa Węgierskie dają wielką wolność masonom. Natomiast w Austryi są ostre prawa na nich, tak, że nawet lóż zakładać i utrzymywać dotąd nie mogli. Masoni zbierali się jednak potajemnie albo też zakładali związki dobroczynne, które w gruncie rzeczy były masońskiemi. Teraz sejm austryacki zniósł prawa ostre i masoni będą mogli swobodnie działać. Nic dziwnego, że na Węgrzech źle się dzieje, że kulturkampf się toczy, skoro masoni mają tak wiele wpływu na rząd. Rzadko który minister węgierski nie należy do masonów.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Z księży dyecezyi chełmińskiej bierze udział w pielgrzymce do Loreto i do Rzymu ks. Franciszek Loeper, proboszcz w Bytowie. Wróci dopiero krótko przed Zielonemi Świątkami.

— Ksiądz wikary Bielicki został przesiedlony z Tucholi do Gdańska do św. Brigity.

— Ks. prob. Stanisław Kujot obchodził 23-go bm. uroczyście 25-rocznicę kapłaństwa, w otoczeniu licznych księży i przy obecności wielu obywateli i mnóstwa ludu. Przy tej sposobności księża, przyjaciele i parafianie złożyli różne upominki do użytku kościelnego. Dom Boży w Grzybnie otrzymał przepysznie oprawiony mszał, baldachim i kadzielnicę bronzową; kościół zaś filialny w Trzebczu bronzową lampę wieczną i piękne świeczniki na wielki ołtarz.

Pelplin. Ks. kanonik profesor lic. Juliusz Zucht obchodził w niedzielę, 21 bm. 25 rocznicę swej instalacyi na kanonika przy tutejszym kościele katedralnym.

Westfalia. Proboszczem przy kościele św. Antoniego w Papenburgu został ks. Ramme, doktor prawa. Urodzony 1853 w Meppen, został wyświęcony na kapłana 1876. W ostatnim czasie był duszpasterzem robotników zatrudnionych przy budowie kanału, łączącego morze bałtyckie z północnem. Aby módz należycie obsługiwać robotników polskich, nauczył się polskiej mowy i kilkakrotnie przez zimę bawił w Starymtargu w powiecie sztumskim, aby się jeszcze lepiej w mowie polskiej wyćwiczyć.

Anglia. Pismo Ojca św. Leona XIII do narodu angielskiego ogłosiła już gazeta angielska „Times". Papież mówi tam, iż gorąco sobie życzy, aby usiłowania jego, zamierzające do zjednoczenia narodów chrześciańskich, pomyślnym skutkiem zostały uwieńczone. Wzywa katolików angielskich, aby go przy tem wspierali, i błaga świętych Patronów Anglii i Matkę Boską, żeby wstawili się przed tronem Bożym i uprosili pożądane zjednoczenie. W końcu udziela Papież wszystkim tym, którzy modlitwę dołączoną do pisma pobożnie odmawiają, odpustu 300 dni.

Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Na miesiące Maj i Czerwiec

można »Gazetę Olsztyńską« zapisywać na wszystkich pocztach. Płaci się 50 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 68 fen.

W ciężkiej walce jaką nam staczać potrzeba, prosimy naszych przyjaciół o liczne zapisywanie „Gazety Olsztyńskiej", pisma **szczerze katolickiego i polskiego.**

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** W domu mistrza szewskiego p. Franciszka Łukowskiego wybuchł w sobotę po południu w kominie ogień skutkiem zapalenia się sadzy. Ogień wkrótce ugaszono i większej szkody nie było.

— W ulicy Prostej zrobiło się w poniedziałek zeszły wielkie zbiegowisko. Rozeszła się bowiem pogłoska, że w składzie p. Hischfelda zawaliła się ściana, a pod nią zginęło kilkoro ludzi. Tymczasem na szczęście tak źle nie było. Z powodu przebudowywania sąsiedniego domu p. Kunika pochyliła się nieco ściana p. Hirschfelda, a skutkiem tego całe repozytoryum pod ścianą ustawione i naładowane towarem, obaliło się do środka, zrywając ze sobą dwa świeczniki. Zrobiła się więc ciemność i hałas, ale oprócz strachu żadnego nieszczęścia nie było.

— W Patrykach urządzone zostanie z dniem 1-go maja pomocnicze miejsce pocztowe, którego zarząd obejmuje nauczyciel tamtejszy p. Jorewicz. Zwracamy uwagę naszym czytelnikom w Patrykach, że będą teraz tam mogli sobie Gazetę zapisywać i od p. nauczyciela odbierać, a płacą kwartalnie 75 fen. Na dwa przyszłe miesiące: Maj i Czerwiec można teraz też Gazetę zapisywać, a kosztuje 50 fen.

— Tutejszy pułk dragonów obchodził zeszłego wtorku urodziny swego szefa, Wojciecha króla saskiego. Odbyły się z tego powodu zabawy i tańce tak w koszarach jak i w lokalach miejskich, a żołnierze otrzymali darmo wieczerzę i piwo.

— W Olsztynie ma zostać założone Towarzystwo kupców. W tym celu zjechać ma kupiec p. Korzeniewski z Gdańska, który się tą sprawą zajmie.

— Tutejszy »Warmiak« otrzymawszy tęgo po »buksach«, stracił zupełnie równowagę i chwyta się jak pijany płota, to »Orędownika«, to »Gazety Gdańskiej«, choć żadne z tych pism na politykę »Warmiaka« się nie pisze i dało mu to do zrozumienia. — Z uznaniem zapisujemy, że ks. prob. Barczewski z Brunswałdu już »Warmiaka« nie podpisuje, tylko władzca wszech Warmii i pogromca »przybyszów« — p. Buchholz. Pod jego też redakcyą, dziś, po 10 tygodniach dopiero »Warmiak« donosi, że redaktor naszej Gazety wykluczony został z Towarzystwa ludowego — ale nie donosi dla czego. Jestże to po katolicku i po chrześciańsku? Czy nie mógł p. Buchholz już dopisać, że redaktor naszej Gazety tylko dla tego, że jest Polakiem, został z Towarzystwa ludowego wykluczony. Prosimy pamiętać, że kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpadnie.

† **Gryżliny.** 20 bm. zmarła zasilona Sakramentami świętemi, po dłuższych cierpieniach, matka tutejszego proboszcza ks. dr. R. Bilitewskiego, w 72 roku życia.

* **Rotflis.** Dwóch posiedzicieli tutejszych siedziało sobie przy szklance piwa, gdy wszedł syn chałupnika J., który tego dnia był u kontrolki i począł owych posiedzicieli wyzywać. Gdy ci wyprosili sobie to, porwał J. ze stołu przedmiot do zatykania zapałek i uderzył owych posiedzicieli tak mocno w głowę, że krew z ran sączyła. Napastnika zameldowano zaraz do władzy wojskowej i czeka go z pewnością surowa kara.

* **Reszel.** Niezamężna D., która miała się krwią pocić i umieć przepowiadać przyszłość, wyniosła się ztąd podobno do Palestyny. Przed swym odjazdem przepowiedziała podobno, że dnia 27 maja Rosyanie wpadną do naszej prowincyi i ją spustoszą. Pewien posiedziciel skutkiem tego ze strachu zdał swą posiadłość córce i wyniósł się z resztą familii do Tryestu. — Taką wiadomość podał grudziądzki »Gesellige«, a za nim i inne gazety ewangielickie. My wiemy w tej sprawie tyle, że owa niezamężna D. wykluczoną została z Kościoła dla tego, że uważała siebie, lub chciała żeby ją uważano za cudowną osobę, choć wedle orzeczeń rzeczoznawców żadne nadnaturalne znaki u niej widocznemi nie były. Prawdą jest, że pewien posiedziciel z reszelskiego, który bardzo wierzył w »cudowność« owej D., wyniósł się do Tryestu, nie wiadomo tylko, czy skutkiem przepowiedni, jaką D. ogłosiła. Ten sam posiedziciel był przed kilku laty u nas i chciał nam zapłacić za to, abyśmy o »cudach« owej dziewczyny w Gazecie się rozpisali. Ponieważ jednakże za pieniądze »cudów« nie drukujemy, więc odesłaliśmy owego pana z niczém.

* **Królewiec.** Za dwa lata przypada 900-letnia rocznica, jak św. Wojciech, Apostół Prus poniósł śmierć męczeńską za wiarę Chrystusową. Z tego powodu ma się utworzyć komitet złożony z członków trzech dyecezyi: gnieźnieńsko-poznańskiej, chełmińskiej i warmińskiej, aby pamiątkę tę godnie obchodzić. W Królewcu ma też na wiosnę 1897 roku odbyć się misya.

* **Malbork.** Zarząd, zajmujący się restauracyą zamku rycerskiego upoważnił prof. dr. Franc. Szultza w Chełmnie, dawniej w Reszlu, do zbadania archiwu z Mergentheim dla historyi zakonu krzyżackiego. Przed kilku laty wypisywał on też wiadomości niektóre z aktów pelplińskich, ale choć za to otrzymał kilka set marek, dotąd nic nie ogłosił.

* **W Wysinie** (Prusy Zach.) odbył się w drugie święto Wielkanocne w lokalu p. Dysarza wiec, na który się mnóstwo ludu zeszło. Wiec wypadł świetnie. Zagaił go p. Lubawski, przemawiał ks. Wierciński, proboszcz z Wysina, redaktorzy »Gaz. Gdańskiej« i »Kuryera Gdańskiego«, i jeszcze kilku księży. Były także deklamacye. Na wiecu założono Towarzystwo, do którego przystąpiło 95 członków. Prezesem Tow. został wybrany ks. prob. Wierciński. Szczęść Boże!

* **Gniezno.** Dnia 23 kwietnia odbył się tu odpust św. Wojciecha, na który przybyło tysiące pielgrzymów z różnych stron Księstwa, nawet aż z Ślązka i z Morawii. Najprzew. Arcybiskup Stablewski odprawił uroczystą sumę, a równocześnie dwa kazania polskie były w katedrze i na dworze.

* **Związek** antipolski zapowiedział, jak wiadomo, że organizacyą swą rozszerzy i na Górny Ślązk. Na to odpowiada »Szl. Volks Ztg.«, że na Górnym Ślązku związku antipolskiego nie potrzeba, bo Związek zamiast poprzeć niemczyznę, tylko jej zaszkodzi, wywoła jeszcze większe niezaufanie wśród Polaków przeciwko Niemcom. »Szl. Volks Ztg.« obawia się przy tem zaraz wielkopolskiej agitacyi i pisze, że na Górnym Szlązku żyje więcej Polaków, jak w Poznańskiem, a Związek antipolski wepchnąłby Polaków górnoślązkich przemocą do obozu wielkopolskich agitatorów.

* **W manewrach** cesarskich, które się tego roku odbyć mają, wezmą udział cztery korpusy: drugi, trzeci, dziewiąty i gwardya, razem 100,000 do 110,000 żołnierzy. Z tego będą utworzone dwie armie: jedna z korpusu drugiego i gwardyi, druga z korpusu trzeciego i dziewiątego. Rozkaz do manewrów będzie wydany niespodzianie, jak na wojnę. Za widownią popisów wybrano kraj położony na zachód od dolnej Odry. Wielkie obroty wojsk w Rosyi, Austryi i Francyi wzięte zostaną za wzór.

* **Swiętokradztwo.** Tryesteński dziennik »Il Popolo« podaje fakt, jakiego dopuścił się w Barcoli żydek, Paweł Lipschütz, lat 34, urodzony w Köschtöle na Węgrzech. Pełnił on obowiązki magazyniera w fabryce Gara i Blau. W chwili, gdy w kościołach katolickich odprawiano nabożeństwo wielkoczwartkowe, zjawił się w kancelaryi swoich pryncypałów i wziąwszy kawałek papieru, wyrysował na nim czerwonym atramentem wizerunek Chrystusa. Następnie udał się na dziedziniec, zrobił krzyż z drzewa i przybił na nim rysunek. Potem umieścił go na podstawie i zapalił dwie świece. Teraz Lipschütz nabił kulą karabinek Flauberta i wystrzelił do krzyża. Nie mając drugiego ładunku, rzucił się ze wściekłością na krzyż, zaczął go łamać, deptać nogami i wykrzykiwać: »Oto Chrystus Kralla, ja go zabiłem.« Krall jest jednym z robotników w fabryce, a Lipschütz go nienawidził. Obecni robotnicy w pierwszej chwili tak się przerazili, iż nie mogli zrobić jednego kroku. Oprzytomniawszy, udali się do najbliższego posterunku żandarmeryi i dowódzcy opowiedzieli tę scenę ohydną. Wiadomość o tej zbrodni rozeszła się szybko po mieście. Ludność dotknięta do żywego, chciała sobie sama wymierzyć sprawiedliwość i żandarmi ledwo ją mogli uspokoić. Lipschütz widząc co się święci, poszedł do proboszcza Cernego i prosił o opiekę, grożąc, że się zabije, jeżeli go przyjdą aresztować. Po południu oddał się jednak sam w ręce żandarmeryi. Po ściągnięciu protokółu, został odwieziony w zamkniętym powozie do więzienia. Mieszkańcy Barcoli dotąd nie uspokoili się i żądają na świętokradzcę kary wyjątkowej.

Sprzedaż drzewa.

— W poniedziałek, dnia 29 kwietnia rano o 9-tej w Stawigudzie drzewo na opał, pożytki i tyczki do chmielu.

NOWO OTWORZONY!

Nowo otworzony!

B. Jacob, Olsztyn

Górna ulica (Oberstr.) obok hotelu »Königlicher Hof«.

Pierwszy, największy interes specyalny

GOTOWYCH UBRAŃ DLA MĘŻCZYZN I CHŁOPCÓW,

jako i wszelkich przyborów męzkich, jak:

kapeluszy, bielizny, krawatów, rękawiczek, parasoli itd.

Ubrania bukskinowe dla mężczyzn jak najlepiej odrobione od **10-ciu marek** począwszy.

Ubrania bukskinowe dla dzieci w najnowszym kroju od 2,25 m. począwszy.

Ubrania do Komunii św. we wszelkich gatunkach od 7 do 30 marek.

Paletoty i płaszcze z pelerynami od 10 marek począwszy.

Baczność! Ubrania dla robotników we wielkim wyborze i bardzo tanio!

Nowo otworzony!

NOWO OTWORZONY!

Prosta ulica 10. **Max Fischer,** Prosta ulica 10.

OLSZTYN.

Szanownej Publiczności tak w mieście jak i w okolicy pozwalam sobie na nadchodzącą **porę wiosenną i latową** zwrócić uwagę na mój bogato zaopatrzony skład

sukna, towarów modnych, łokciowych, konfekcyi dla mężczyzn i kobiet.

Aby mieć wielki obrót, ustanowiłem jak najniższe ceny, tak, że każdy z Szan. odbiorców zadowolnionym będzie.

Aby Szan. Publiczność o taniości mych towarów przekonać, pozwalam sobie niektóre rzeczy wymienić.

Towary modne i łokciowe.

Materye na suknie, kaźmiry, krepy, jasne i kolorowe materye podwójnie szerokie od 50 fen. począwszy.

Materye do prania: Batysty, satyny, krepons, muśliny, płótna, kretony od 20 fen. począwszy.

Dalej wsypy, powłoki, płótna na koszule, dowlas, ręczniki, serwety, kołdry, białe firanki, po wszelkich możliwych jak najtańszych cenach.

Materye na ubrania dla mężczyzn, od najzwyczajniejszych do najeleganciejszych, do całych ubrań podwójnie szerokie od 70 fen. począwszy.

Konfekcya dla dam: Płaszcze dla kobiet i dziewcząt, zarzutki, czarne i kolorowe żakiety, żakiety dla dzieci i t. d.

Ubrania dla mężczyzn i dzieci: paletoty, całe ubrania, od 8 marek począwszy, haweloki żakiety, spodnie, kamizelki, od najtańszych do najlepszych.

Ubrania dla robotników, bluzy itd. itd.

Ubrania dla dzieci od 2 m. począwszy.

Prosta ulica 10. **Max Fischer.** Prosta ulica 10.

Szanownej Publiczności Wartemborka i okolicy donoszę uniżenie, że obok mego handlu towarów kolonialnych, delikatesów i wina urządziłem oddział dla **drogeryi** i dozwolonych **towarów aptekarskich,** jako i **materyi bandażowych.**

Moim gorliwym staraniem będzie przez dobry i rzetelny towar zjednać sobie życzliwość Szanownej Publiczności i takową stale utrzymać. Uniżony

F. Hirschberg,
WARTEMBORK.

Cement Portlandzki,
Gips do murowania,
Plecionkę trzcinową do sufitów gipsowych,
Papę na dachy,
Smołę z węgla kamiennego,
Gwoździe drutowe każdej wielkości poleca

Otton Struwe.
OLSZTYN.

Nasiona:

żółtej oberndorfskiej **ćwikły** (runkli),
białej, olbrzymiej **marchwi,**
tymotki,
seradeli,
koniczyny czerwonej, dwusiecznej jako i innej poleca

OTTON STRUWE,
Olsztyn.

Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym polecam się jako

budowniczy organ.

Stawiam nowe organy, przerabiam stare, reperuję i stroję uszkodzone.

Prosząc o łaskawe poparcie, kreślę się

Z szacunkiem

Jakób Kowalewski
w Olsztynku (Hohenstein O/Pr.)

Nasiona

polne, ogrodowe i warzywa poleca i na tę wiosnę w znanym dobrym gatunku i po umiarkowanych cenach handel nasion

H. SCHIKORR
w Olsztynie.

Z powodu zwinięcia składu jest do nabycia wielki zapas **towarów krótkich i modnych,** 30 procent niżej ceny zakupna. Gdzie? powie ekspedycya »Gazety Olsztyńskiej«.

URZĘDNIK GOSPODARCZY, kawaler, 28 lat stary, katolik, mówiący po polsku i po niemiecku, szuka miejsca zaraz lub później. Bliższej wiadomości udzieli ekspedycya »Gaz. Olsztyńskiej«.

Wszelkie gatunki **nasion warzywa** i **kwiatów** od braci Büchner w Erfurcie w woreczkach po 10 fen poleca

F. Hirschberg,
Wartembork.

Jako **stręczarka** poleca się panom gospodarzom **Teresa Grandzińska,** mieszkająca przy ulicy Młyńskiej (Mühlenstr.) nr. 9.

Chlebodawcom nastręczy parobków, dziewek służebnych, pasterzy itd.

38 morg roli z **obsiewem,** w tem torf, łąki i las chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać. Zgłosić się do ekspedycyi »Gazety Olsztyńskiej«.

Zegarek znaleziono na szosie pomiędzy Jondorfem a Zazdrością. Kto zgubił, może go odebrać u Andrzeja Kenzbock ulica Oberquerstrasse nr. 6 (Spritzenhaus).

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)